

Rektor dużo, złota rączka niewiele

20 lutego 2023

Pracownicy gospodarczy toruńskiej uczelni od ponad tygodnia prowadzą protest przeciwko niegodnym zarobkom. Ich pensje zasadnicze wynoszą 2620 złotych.

Jak informuje serwis OtoTorun.pl, od nowego roku wynagrodzenie minimalne wzrosło do kwoty 3490 złotych brutto. Na UMK kwestię podwyżek rozwiązano w taki sposób, że pensja zasadnicza pracowników gospodarczych nadal wynosi 2620 złotych. Do niej doliczane są premie i dodatek wyrównawczy, z którymi suma osiąga wymagane 3490 złotych brutto. Oznacza to, że ostatecznie pracownicy i tak otrzymują wynagrodzenie w wysokości blisko 2700 złotych. Ponadto dodatek za staż pracy, premie, nadgodziny, składka do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz świadczenie chorobowe są odliczane od wynagrodzenia zasadniczego.

Spowodowało to sprzeciw ze strony dwójki pracowników uczelni – panów Sławomira i Zbigniewa, którzy tuż po zakończeniu swoich obowiązków służbowych udają się pod siedzibę rektoratu UMK. Tam w godzinach 14:30-16:00 stoją ubrani w charakterystyczne kamizelki i na tablicach trzymają swoje postulaty. Ich protest jest niemy.

„Chcemy zadbać o swoje wynagrodzenie, żeby było godne. Obecnie jest to mniej niż minimum do przeżycia. W weekendy musimy dorabiać, pracując w sklepach i na budowach” – mówią protestujący.

Jakie postulaty mają strajkujący? „Nasze wynagrodzenie zasadnicze powinno wynosić 3490 zł, a jeśli nie, to musieć mieć »trójkę« z przodu. Wiemy, że na uczelni można znaleźć pieniądze na podwyżki. Przykład? Szkolenia dla kadry kierowniczej są organizowane z rozmachem. Ponadto chcemy

upublicznienia pełnych zarobków rektora, kanclerza i kwestora”.

Panowie Sławomir i Zbigniew od odpowiednio 19 i 20 lat zajmują się na uczelni pracami gospodarczymi. Ich obowiązki to m.in. przenoszenie mebli na wszystkich wydziałach, troska o zieleni i odśnieżanie. Obaj czują pełne wsparcie w proteście ze strony innych pracowników UMK, także administracyjnych, oraz wykładowców.

„Myślę o strajku głodowym. Może tak być, że któregoś dnia pracownicy rektoratu po przyjeździe do pracy zastaną mnie na styropianie” – mówi pan Sławomir.

Źródło: NowyObywatel.pl